

NA TROPIE ZUCHÓW

Dodatek do Nr. 19 „Na Tropie", Rok VII.

Wymazana „dwója".

Mamusia przyniosła z wywiadówki smutną nowinę dla Stacha — oto z rachunków ma stopień niedostateczny. Mamusia powiedziała o tem Stachowi spokojnie i wcale się nie gniewała, ale Stach bardzo dobrze wiedział, że było jej ogromnie przykro.

Mamusia powiedziała tak:

— Szkoda, Stachu, że masz niedostatecznie z rachunków. To jest taki ważny przedmiot. A Henryczek pani Piszczykowej tak dobrze się uczy — ma z rachunków „bardzo dobrze".

A Stachowi zrobiło się bardzo dziwnie. Nie wiedział, co mamusi odpowiedzieć. Czuł, że sprawił jej przykrość. I poczuł naraz gniew na Heńka za to, że on ma dobre stopnie i za to, że jego tak zawsze chwalą. I naraz wybuchnął:

— Bo Heniek to zawsze taki, chwalą go, taki lizus...

Ale już mamusia poczęła mu tłumaczyć, że niesłusznie gniewa się na Heńka, że Heniek to jest prawdziwy zuch, bo mu w domu nikt nie może pomóc, nikt mu nie wytłumaczy zadań, a Stach ma i tatusia i mamusię, którzy mogą mu wszystko wyjaśnić i nauczyć. I tak długo mówiła, że aż Stach się zmęczył słuchać, zaczął się kręcić niespokojnie i spoglądać na drzwi. Więc mamusia przerwała i odrazu zapytała:

— A ty nie mógłbyś być takim uczniem, jak Heniek? Powiedz, Stachu! Czy chciałbyś być dzielnym chłopcem?

A Stach popatrzył poważnie w oczy mamusi i rzekł:

— O, tak! Chciałbym być dzielny! I postaram się, mamusiu!

Odrazu mamusia ucieszyła się, pocałowała Stacha w czoło i poszła. A Stach ruszył na podwórze.

Na podwórzu nie było nikogo z jego kolegów, nie było się z kim bawić. Usiadł zatem na ławeczce przy schodach i zaczął myśleć o swojej „dwójce" z rachunków, o Heńku i o danej mamusi obietnicy.

I teraz dopiero zrozumiał, że musi dużo pracować, aby dorównać Heńkowi i żeby dotrzymać obietnicy mamusi.

Przyszedł do domu i siadł do rozwiązywania zadań. Zadanie było łatwe, na mnożenie, ale cóż, kiedy Stach nie umiał jeszcze dobrze tabliczki mnożenia. Trzeba zatem było uczyć się tabliczki. $7 \times 7 = 48$. Nie! 49. A potem $6 \times 9 = 56$. Ach, nie, 54 przecież. I tak rozpoczęły się dla Stacha dni pełne trudu. Wiele było kłopotów.

Stach nie pamiętał i nie rozumiał wielu rzeczy, musiał prosić mamusi o tłumaczenie. Inni jego koledzy już umieli te rzeczy dobrze. Mogli więc się wesoło bawić po lekcjach. Wołali często i Stacha. Ale Stach nie miał już teraz tyle czasu. Często musiał

przerwać zabawę, aby iść odrabiać trudne dla niego zadania.

Czasem buntował się. Już chciał rzucić zeszyt i iść do kolegów. Ale wtedy przypominała mu się obietnica i mamusine słowa: „Chcesz być dzielnym?“

Stach pracował i nie ustępował. Aż...

Przyszło półrocze. Stach pędem wracał do domu, zdyszany rzucił się mamusi na szyję i zawołał.

— Wymazana już dwója! Już jestem dobrym uczniem.

A mamusia obejrzała świadectwo, gdzie wypisany był stopień z rachunków: „dobrze“ i powiedziała do Stacha:

— Jesteś dzielny chłopiec!

D-ń.

Zagadki.

I.

Siwy wół
Wypił wody dół.

II.

Zwykle się rozpływa, leje,
Czasem jak kamień twardnieje,
Bez niej trawy wysychają,
Przez nią i skały pękają.

III.

Siedzi w zamku a nie pan.
Ja go dobrze znam.

K. S.

Przy „Kominku“.

Iskierki lecą, płonie żar,
Piec cudne prawi baśnie,
Przedziwnej mocy sieje czar,
Który już w nas nie zgaśnie..
Iskierek złotych cudny ruch
Układa wciąż wyrazy:
„Zaprawiaj ciało swe, boś zuch,
„Rycerzem badź bez skazy!...“

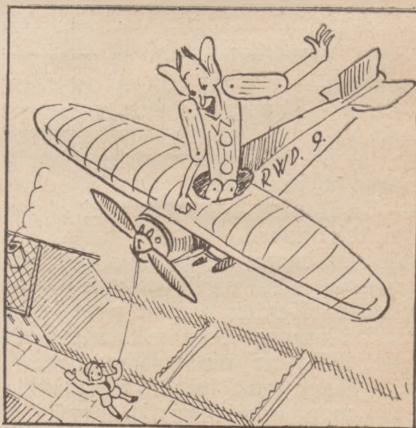
A. N.

Przygody Felka-zucha



I.

Pajacowi wpadła raz myśl cwana:
Naśladować w lataniu Bajana.
Więc odważnie na latawcu siada,
Felek zaś kierunek wiatru bada.



II.

Już latawiec wzleciał pod obłoki
I Wielkouch widzi świat szeroki.
Śle Felkowi ostatnie spojrzenie,
Z pod księżyca szczere pozdrowienie.

Wesołe zabawy czeskich zuchów.

Zuchy są nietylko w Polsce, ale i w innych krajach też. W Czechosłowacji jest ich sporo i znają różne ciekawe i wesołe zabawy.

Gdy pada deszcz i nie można zbiórki zrobić na dworze, więc zuchy czeskie zbierają się w świetlicy. Każda szóstka siada przy innej ścianie. I wtedy właśnie wódz zaczyna śmieszną zabawę: gasi światło, żeby w sali było zupełnie ciemno i woła: „Szóstka Franka niech się zamieni miejscami z szóstką Janka, a szóstka Janka — z szóstką Karliczka! Raaz, dwaa, trzy!!“

Na to hasło zuchy muszą pociemku zmienić w jaknajwiększej ciszy miejsca. A gdy wódz zapali światło — sprawdza, która szóstka prawidłowiej trafiła na nowe miejsca i ta wygrywa.

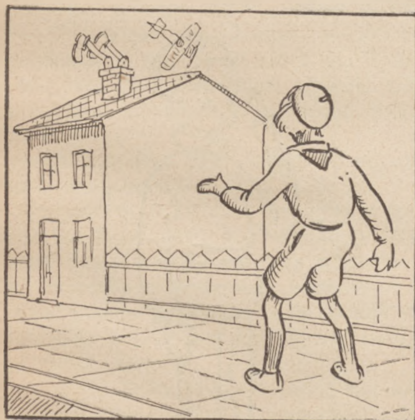
*

A inna zabawa nazywa się „okręty we mgle“. Żeby tę zabawę zrozumieć, to trzeba wiedzieć, że na morzu bardzo często są gęste mgły! Wtedy statki nic nie widzą! Strasznie trudno im płynąć, bo nie wiadomo gdzie jest port, a gdzie niebezpieczne miejsca na morzu.

Bawić się w te „okręty we mgle“ trzeba tak: Kilku chłopców (3—4) niech zrobi koło, ale plecyma do środka, a twarzami nazewnątrz. Wódz oznajmia: „okręty płyną we mgle“. Na te słowa zuchy zamykają mocno oczy i zaczynają w swych kołach krążyć dookoła w prawo lub lewo. Po pewnym czasie wódz gwizdnie i krzyknie: „Drzwi!“ (albo: stół, lub krzesło, lub piec) i wtedy wszyscy chłopcy szybko otwierają oczy i starają się jaknajprędzej podbiec do tego miejsca, które nazwał wódz. Wygrywa pierwszy. *Libusza Diviszowa.*

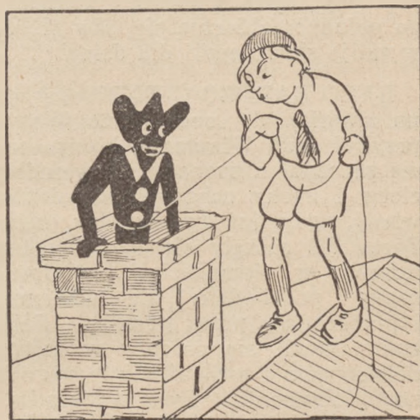
i pajaca Wielkoucha.

(D. c. n.)



III.

Wtem wiatr silny latawca wywraca
I na ziemię wnet strąca pajaca.
A Felkowi zrzedła strasznie mina,
Bo latawiec wpadł wprost do komina.



IV.

Zaraz Felek wdrapał się na górę,
Pajacowi spuścił długi sznurek,
A gdy wreszcie dobył go z komina —
Felek myślał, że widzi murzyna.

Nowiny zuchowe.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ przyszedł i w tym roku do zuchów z gromady „Stasia Tarkowskiego“ w Sosnowcu. A zuchy godnie przyjęły św. Mikołaja. Izba była wystrojona i czysta. Zuchy nauczyły się przedstawienia o świętym Mikołaju właśnie, a razem z zuchami przedstawiał jeden tatuś. Po powitaniu św. Mikołaja wszystkie zuchy czekały, co im też ten dobry gość przyniósł. A św. Mikołaj zaczął wyjmować prezenty: płótno na mundurki dla zuchów, łyżwy, sanki i wiele słodyczy. Oj, było to i radości i wesela.

PAN KIEROWNIK w szkole na Środuli bardzo polubił zuchy. Pewnego dnia zuchy bawiły się w izbie, wtem wszedł p. kierownik i powiedział: „Chodźcieno, zuchy, do mnie na radjo“. Zuchom strasznie się zrobiło przyjemnie i zaraz poszły do kancelarji z p. kierownikiem. Tam p. kierownik nastawił radjo. Radjo zaczęło grać i zaraz usłyszały zuchy ze Środuli zuchów krakowskich, którzy śpiewali różne piosenki. Od tego czasu zuchy często w sobotę o godzinie 5 po południu zbierają się, aby słuchać w radjo skrzyneczki dla dzieci.

BYŁO BARDZO CIEMNO już, gdy na zbiórkę do zuchów na Wawelu przybył druh Wizytator, który chciał się zapoznać z zuchami. Przyszedł po cichu i zuchy zobaczyły go dopiero wtedy, gdy już był między niemi. Zaraz też zaczęły się różne ciekawe zabawy w ciemnościach. Najpierw zuchy podchodziły się wzajemnie i przekradały przez granicę. Potem znów bawili się chłopcy w tajnych detektywów i szukali pilnie zagubionego dokumentu. Była to biała kartka papieru, na której były napisane jakieś słowa. Zginęła na terenie placu szkolnego. Rzuciły się zuchy na poszukiwanie tego pisma. Szukały długo, bo nie można było znaleźć, aż wreszcie jeden zuch z głośnym okrzykiem przyniósł wodzowi kartkę. Długo jeszcze bawiły się zuchy, aż trzeba było iść do domu. Na pamiątkę tych zabaw zuchy podarowały druhowi wizytatorowi duży łuk ze strzałą, zrobiony przez zuchów.

ZUCHY MAJĄ CZYTELNIĘ. Są to zuchy z Nierodzimia. Mają oni specjalny pokój, tam się zbierają w wolnych chwilach i czytają pisemka zuchowe i szkolne. Najbardziej podoba się zuchom tamtym „Na Tropie Zuchów“. Pewnie inne zuchy w Polsce, też będą chciały czytać „Na Tropie Zuchów“ i zaprenumerują sobie to pisemko. Poproszą o to wodza, a wódz już to wszystko obmyśli.

GROMADA „WIEWIÓREK“ z Zarzecza nad Wisłą bardzo kocha Polskę. Żeby wszystkim pokazać jak bardzo kochają swoją Ojczyznę, zuchy z gromady „Wiewiórek“ urządziły uroczystość w dniu 11 listopada, w rocznicę odzyskania niepodległości. To była bardzo ładna uroczystość. Ta gromada jest bardzo biedna, a chce koniecznie mieć na wiosnę mundurki. Ale zuchy są dzielne i pewnie dadzą sobie radę. Ojej!



Zimowy mundur zucha.